

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Także ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 5 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 285.

Czwartek 13 grudnia 1860.

Nr. 285.

Poznań, 12 grudnia. Pomiedzy dwoma korespondentami z zabranego kraju do Gazety Codzienniej, toczyła się w kolumnach tej gazety długa polemika o granice jakie pożądanemu dla Polski ruchowi przemysłowemu zakreślić wypada. Jeden z nich, korespondent ze Skoromoszek, wytykał w szeregu gruntownych i wytrawnych listów, potrzebę radykalnej w Polsce zmiany co do wyobrażeń i co do praktyki w tej mierze, żeby nie sprowadziły za sobą więcej zepsutej cywilizacji zachodniej, któraby moralność naszego ludu koniecznie na szwank naraziła. Kraszewski zamykając ten spór, z takim pośrednim zdaniem wstępuje pomiędzy walczących:

„Była chwila, żeśmy sami z obawą spoglądali na Zachód i wyobrażali go sobie strupieszalym i zepsutym; dziś nasze pojęcia o cywilizacji, wielce, przy pilniejszym badaniu zmienić się musiały. Nie jest tam wcale tak źle pod względem moralnym, jak sobie zdaliśmy wyobrażać. Ale wcale nie idzie zatem, żeby ślad w ślad iść za Zachodem i na jego formie ulewać się posłusznie; nikt do tego nie zachęca, nikomu o nie nie idzie. Mijamy swój własny postęp, swoją formę rozwoju, swój kierunek oparty na tradycjach przeszłości, bylebyśmy kształcili się. Nikt też nie zachęca do naśladowstwa, nikt nie mówi, by nasz przemysł i praca miały brać niewolniczo za wzór, co się gdzieindziej dzieje; jeszcze raz powtarzam, idzie o to, by żadna ze stron działalności u nas nie była zaniedbana, byśmy sobie szukali dróg właściwych, choćby nowych, ale zarazem ażebyśmy pracowali, myśleli i nie sądzili, że to co jest, jest już ostatecznym słowem i formułą doskonałości. Powtarzaliśmy to kilkakrotnie i raz jeszcze zmuszeni jesteśmy, jako wyznawcy wiary naszej wynurzyć.”

Zaiste bardzo jeszcze niedojrzała musi być społeczność statystów, którym na seryo elementarną powtarzać trzeba prawdę, że naród co do samostanowienia rości prawo bytu, żadnej ze stron wewnętrznego życia dzisiejszych organizmów społecznych zaniedbywać nie powinien.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana mianować nadinspektorów cła Jaithe w Olesnicy, Thorwesten w Lippstadt, Mueller w Nordhausen, i Schmorl w Szczecinie, radcami poborowymi.

Berlin, 11 grudnia. Pruskie izby sejmowe mają być zwołane na dzień 12 stycznia r. p. Ministerstwo zamierza nasamprzód przedłożyć izbom pod obrady projekt do prawa o podatku gruntowym i o cywilnym małżeństwie przymusowym. Później nieco rozstrzygać się będzie kwestya o używaniu języka polskiego w W. Ks. Poznańskim. Utrzymują tu również, iż liberalniejsi członkowie izby deputowanych podobno interpelować będą ministerstwo z powodu nadużyć policyjnych wykrytych w procesie Liebera.

Gazeta Vossa zapytuje się, dla czego nie wybrano do komisji, która stosunki policyjne wyśledzić ma, mężów jak Bornemann i Taddel, słowem, ludzi doświadczonych? Przytaczając to zapytanie Volks Zeitung, daje zarazem na nie odpowiedź: „Rezultat byłby w takim razie niezawodnie inny. Musimy po raz drugi wypowiedzieć, że obecna komisja śledcza nie posiada ani zdźbła zaufania w kraju. Jakim sposobem wyśledzić mają niesłusność mężowie, którzy przez długie lata postępowaniom policyjnym, o przekroczenia której właśnie tu chodzi, albo też milcząc potakiwali?”

Tutejsza Bank und Handels Zeitung podaje, że wkrótce oczekiwać należy ostatecznej decyzji względem wystąpienia ministra sprawiedliwości, pana Simonsa, z gabinetu a zastąpienia go prezydentem sądu apelacyjnego w Poznaniu, panem

— W zeszłą niedzielę nie tylko rzecznicy tutejsi, ale i wielu urzędników prokuratury przy tutejszym sądzie miejskim udało się do nadprokuratora, pana Schwarcka, aby mu wynurzyć swe uszanowanie. Pan Schwarck był bardzo lubionym urzędnikiem od swoich podwładnych, a przez postawienie go na odstawie nie utracił bynajmniej ich przywiązania. Aby nie wzbudzić bardziej uwagi publicznej, zachowano się przy tym złożeniu czci p. Schwarckowi w granicach osobistego wynurzenia. Pan Schwarck oświadczył przy tej okoliczności, że pragnął osiągnąć dobre rzeczy za pomocą środków słusznych i dla tego z czystym sumieniem i zaufaniem oczekuje szczęśliwego skutku swoich usiłowań i błogiego rozwoju tego przesilenia, które z tego wypłynęło.

— Baronowi Belcastel, pierwszemu sekretarzowi poselstwa francuskiego przy dworze tutejszym, skradziono z pomieszkania jego przy Behrenstrasse w czasie jego nieobecności w zeszłą sobotę klejnoty wartujące 1500 tal. wraz z wszystkimi orderami.

— Wczoraj wyjechał książę Rejent na polowanie dworskie do Letzlingen. W orszaku jego znajdowali się prócz ministrów Heydta, Bethmann Hollweg i Simonsa, którzy w Berlinie pozostali, wszyscy inni członkowie gabinetu. W czwartek wieczorem oczekiwany jest książę Rejent z powrotem.

— Minister sprawiedliwości, pan Simons, występuje z pewnością z gabinetu, ponieważ sobie najął pomieszkanie prywatne przy Victoriastrasse.

— Zeszłego tygodnia umarł w Berlinie znany filolog i humanista, profesor Agaton Benary. W Bonn umarł w tych dniach historyk profesor Dahmann.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 8 grudnia. W miejsce uwolnionego od służby generała Aniczkowa, mianowany został oberpolcemajstrem miasta Warszawy pułkownik Trepow.

— Zestawiamy różne wiadomości potoczne z ziem ruskich (Wołynia, Podola i Ukrainy).

W ciągu października dużo było ruchu obywatelskiego na Pobereżu (południowa część Podola). I tak np. w początku października odbyła się w Borówce, u pana Emeryka Mańkowskiego, pierwsza wystawa i próby maszyn i narzędzi rolniczych z nowo tamże założonej fabryki. Zjechało się przeszło 80 obywateli tutejszych, z Galicji, z Poznańskiego i Królestwa. Niektórzy miejscowi przywieźli włości swoich, aby ich obznajmić z nowymi wynalazkami i zasięgnąć prostego ich zdania. Co do narzędzi gospodarskich, z przedstawionych kilkunastu pługów, za najwłaściwszy do ciężkiej pobereżkiej gleby uznano pług Horwartha cały żelazny; to mu tylko zarzucano, że za drogi i że cały żelazny. Po wystawie było polowanie z chartami. Uważano, że na licznym tym zebraniu, wbrew dawniejszemu obyczajowi, młodzi nawet ludzie mało wina pili i dwa tylko stoliki do kart widzieć się dały. U p. Feliksa w Obwodówce był także zjazd nader liczny; zjechało się przeszło 120 osób, a najmniej 800 koni, bo tu tylko młodzież 4 konnemi jeździ bryczkami, do pojazdu zaprzęga 6 koni, a za damami jedzie także sześciokonną furgon z fraucymerem i fiokami; a z przodu kozak na koniu dla otwierania wrót i przyswieszciania w nocy kagańcem. Ten kozak z zapalonym kagańcem pędzący po długiej grobli po nad ogromnym jeziorem, w którego przezroczystych wodach blask tysiąca iskier spływających się ze smolnego płomienia jak w zwierciadle się odbija, dla nieprzwykłego tego widoku ma w sobie coś poetycznego, i sprawia tak uroczyste wrażenie, iż zapomnieć się nie daje. Bawiono się przez trzy dni, z rana polowanie, po obiedzie teatr, po komedyi bal. Polowanie się nie powiodło, komedye bardzo się udały; pierwszego dnia grano: Le piano de Berthe, drugiego: le Village, trzeciego improwizowano: „un impromptu.” Bawiono się wesoło, byli bogate i świetne stroje. Szkoda, że przynajmniej komedyi nie grano po polsku. Czy nasze damy, tak dowcipne, tylko po francusku dowcipnemi być umieją?

W Żytomierzu (stolicy wołyńskiej) odbywały się w pierwszych dniach listopada, posiedzenia komitetu

trzech ruskich gubernii, w przedmiocie ułożyć się mającej ustawy dla zamierzonego Towarzystwa kredytowego. Sessye odbywały się dwa razy na dobę, od godziny 10 z rana do 3 po południu i od 8 wieczorem do północy. Przewodniczył obradom jednogłośnie wybrany na ten urząd, p. Zenon Hołowiński, protokół zaś posiedzeń spisywał hr. T. Łubieński, w dwóch językach, rosyjskim i polskim. Do narad należeli, najprzód członkowie komitetu redakcyjnego pp. T. Łubieński, L. Jakukowski, K. Cieszkowski i T. Bobrowski, a prócz tego delegowani następujący: z Kijowskiej gubernii: Ludwik Jankowski, Michał Grabowski, Ignacy Fudakowski, Roman Wierzbicki; z Podolskiej gubernii: Karol Dorożyński, Artur Żel-ski, Emeryk Mańkowski, Jan Zalewski, Leon Lipkowski, Zbyszewski; z Wołyńskiej gubernii: Franciszek Leńkiewicz, hr. Aleksander Rzysszczewski, Witold Mogilnicki, Ignacy Knoll, Albin Piotrowski. Rozprawy odbywały się w pomieszkaniu hr. Włodzimierza Platera; sala była zawsze napelniona słuchaczami którzy z największą uwagą i zajęciem, w milczeniu przysłuchiwali się obradom. Dyskutowano żarliwie, ale z największą przyzwoitością i niespodzianym zasobem talentu oratorskiego i gruntownych wiadomości specjalnych. Na ostatnich dwóch sessjach widzieliśmy sybirskiego męczennika, księcia Romana Sanguszkę, którego obecność sprawiła miłe na zgromadzeniu wrażenie, bo już dawały się słyszeć narzekania, że najznacniejsi, najbogatsi obywatele obojętnym okiem patrzą na te usiłowania. Książę Roman Sanguszko od wielu lat słuch utracił, przeto ważniejsze kwestye podawano mu na piśmie, a on je lub ustnie lub na piśmie objaśniał; do osób pojedynczych przemawiał, ale w dyskusjach głosu nie zabierał. Sutyh obiadów przy tej sposobności nie było; każdy na swym własnym poprzestawał lub szedł do stołu gościnnego w oberżowej restauracji. Nawykli do dawnych hulatyk i częstacy, nie mogli się z tym oswoić, że pomimo tak dogodnej okazji, jaką był zjazdów w miasteczku, nie było gorączkowego festynowego ruchu; widocznie, że ziarna społecznego życia rzucane, poczynają kiełkować na zapuszczonym ale żywym niegdys ugorze, i o plonach wątpić nie można. Lękać się tylko przychodzi, żeby specjali handlarze win i hoteliści, nie zapotrzebowali z tego powodu bonifikaty od ogółu. Rezultatem tych prac komitetowych, były uchwały następujące:

1) Uchwala się jedno Towarzystwo Kredytowe dla wszystkich trzech prowincji, a nie osobne dla każdej z nich, a ztąd nazwa ma być Towarzystwa kredytowego kijowsko-wołyńsko-podolskiego.

2) Do Towarzystwa należeć może każdy posiadacz ziemski, bez różnicy stanu; określa się tylko minimum hipoteki ziemskiej, 100 morgów i minimum udzielonej pożyczki tysiąc rubli srebrem. Maximum hipoteki i pożyczki jednej osoby, oczywiście nie mogło być zawarowaniem: zastrzega się jednakże, że każde oddzielne dominium, jakoto: miasteczko, wieś, albo część stepu lub lasu, ulegać mają kredytowi odrębnie, bez stosunku do masy ogólnego majątku.

3) Posiadłości miejskie jako też oddzielne fabryki nie wchodzi w skład hipoteki towarzystwa, a tylko te ostatnie jeżeli są w majątku ziemskim, uwzględnione być mogą i mają przy określeniu cyfry pożyczki.

4) Członkami towarzystwa są tylko ci, którzy przystąpią do niego ze swoją majątnością.

5) Procent listów zastawnych, ustanowiono piąty od sta; jaki zaś ma być procent amortyzacyjny, rozstrzygnie się później.

Prócz tych narad nad Towarzystwem kredytowym obradowała wołyńska szlachta nad statutem Towarzystwa rolniczego wołyńskiego, w rodzaju tego jakiego już przez cesarza zatwierdzonem zostało dla kijowskiej gubernii. Zresztą Żytomierz coraz bardziej wznosi się i upiększa, ale tak, jak prawie we wszystkich miastach w Cesarstwie, obok pięknych i ozdobnych gmachów, nędzne chałupy i lepianki; na zbyt wielką skalę założony, zbyt rozległy, obszerny i rozrzucony, choćby miał trzy razy tyle, ile dziś liczy ludności, jeszczeby się pustym wydawał.

Co do sąsiedniego, ukraińskiego Berdyczowa, kto

nie widział tego miasta, nie może mieć pojęcia co to jest wielkie miasto żydowskie w całym znaczeniu tego wyrazu, niepodobna bowiem sobie wyobrazić tej masy domów, chałup, budek, klatek, lepierek, przystawek nieforemnych, pogarbionych, połatanych, to wysokich to niskich, to w ziemię zapadłych, jedne do drugich poprzystawianych, poprzyklepianych, nagromadzonych, które zdaje się iż każdy podmuch wiatru obali, iż najmniejsza iskra w perzynę obróci. A jednak pod tym barłogiem ogromne kryją się bogactwa, pod temi zbutwiałymi dachami mieszczą się magazyny z paryzkimi w zawody iść mogące, w tych niedźnych domkach mieszkali kupcy, których dziś na miliony rachują i którzy w pałacach siedzą.

— Kur. Warsz. pisze: W tych dniach otworzono w Warszawie fabrykę zasługującą na szczególniejszą uwagę, ze względu na wyroby po raz pierwszy dopiero, ukazujące się w kraju naszym. Właścicielem jej jest pan Wag, Polak, który powróciwszy do kraju za amnestją, sprowadził z sobą maszynę do wyrabiania haftów własnego wynalasku, a których fabrykację prowadził za granicą lat kilkanaście, zajmując przeszło 200 robotnic.

— W korespondencji z Lublina do Gaz. Codz.: czytamy: Powszechną uwagę i ciekawość przedmiotem jest sklep: fabryka świec i mydła wszelkich gatunków, założona obecnie przez dwóch wspólników panów Piotrowskiego i Laszkiewicza; młodzi ci ludzie piękny dali przykład wyrzeczenia się przesądów; jakkolwiek bowiem herbowni i karmazynowi nie wstydzą się pracy i przemysłu. Jeden z nich zajmuje się wyrobem mydła i prowadzi fabrykę, drugi w prostej bluzie niebieskiej własną ręką wazy mydło i świece, a uprzejmością zjednywa sobie uczęszczających.

— Gaz. Warsz. pisze:

„Z wielu okolic kraju naszego, mianowicie północno i południowo wschodnich, gdzie Domy zleceń rozpoczęły swe czynności, donoszą nam o niemal zupełnym powstrzymaniu się tamtejszych spekulantów i komisantów firm warszawskich, od wszelkiego kupna produktów rolniczych. Nawet co najciekawszą jest rzeczą, wielu komisantów wspartych przez kapitalistów warszawskich, rzuciło się w zabuzańskie okolice i tam dokonywają znakomitych zakupów. W związku zapewne z tą operacją jest wczesne zajęcie wszystkich spichrzy nad Bugiem w Łuszkowie, Włodawie, Brześciu, Nurze, Broku, Brańszczyku, Wyszakowie, Serocku, tak iż zboże obywateli lewego wybrzeża, oddane w komis Domowi zleceń, nie ma dogodnego pomieszczenia i musi być przy wiosennej odstawie wprost ładowane na zamówione statki. Niedogodności tej na przyszłość zaradzą zapewne wznoszące się obywatelskie spichrze. Mimo tego stanu rzeczy, mimo czasowej stagnacji kupieckiej, ceny wszędzie trzymają się dobrze, a kredyt ogólnie poszedł w górę i tego rodzaju transakcje są łatwiejsze jak dawniej. Widzieć się to mianowicie daje w okolicach Sandomierskiego i Lubelskiego, gdzie działania Domu rolników Nadwiślańskich rozwinęte zostały.”

— W tych dniach wyszła część katalogu rozmowanego Zbiorów po sp. Tomaszu Zielińskim. Ta część obejmuje tylko dział starożytności, opisany nader troskliwie przez Józefa Łepkowskiego i obejmuje 342 numerów w jedenastu działach (zagraniczne, pogańskie, słowiańskie, zabytki kościelne, broń od nr 52—119, uzbrojenia i strój, oznaki godności, starożytności domowe, naczynia stołowe, kompas i zegary, pieczęcie i pierścienie, monety i medale, rzeźba i inne pamiątki); działy następne do XVI nie mają numerów, zawierają zaś rękopisma i dokumenta, sztzychy i litografie, wspomnienie o bibliotece obejmującej 4000 dzieł, z których do samej historii polskiej 1072; ostatni mówi o zbiorze minerałów z 2000 sztuk. Katalog ten sprzedaje się w księgarni Gebethnera i jest ciekawym dla każdego zbieracza.

— Z Maryampolskiego piszą, że tunel kolei żelaznej od Kowna ku Wilnu bezprześcannie dnem i nocą murują, jednakże podług tego, co na miejscu od dyrygującego murowaniem konduktora, rodem Francuza, się słyszy, dopiero w roku przyszłym na jesień można spodziewać się jego ukończenia. Murują pilnie czyli sklepią w kilku miejscach jednocześnie, ale naturalnie często się zdarza, że po uprzątnieniu tymczasowych podpór drzewnych utrzymujących ziemię, takowa usuwa się, przez co dużo schodzi czasu na jej uprzątnienie i w ten sposób roboty znacznego doznają opóźnienia. Filary do mostu na Niemnie pod kolę żelazną, także w ciągłej są robocie; jeden już wprowadzony po nad powierzchnią wody.

— Codzienne pismo tutejsze, które na suchoty już umierało, Kronika wiadomości krajowych i zagranicznych przeszło temi dniami w ręce nowego nabywcy, Aleksandra Niewiarowskiego, wydawcy humorystyczno satyrycznej Gwiazdki. Jak

pan Niewiarowski pokieruje Kroniką i co z niej zrobić zamysła i będzie mógł? nie wiadomo jeszcze.

— W salach reutowych danym będzie koncert niezadługo na wyłączny dochód Stanisława Moniuszki. Program tego koncertu złożony jest z samych tylko utworów tego kompozytora.

— Liczni tutejsi Sybiryjczycy nasi z zalem się dowiedzieli o śmierci księdza Michała Zielenki, proboszcza katolickiego w Orenburgu. Cnoty jego, zasługi, poświęcenie, znają wszyscy ci, którzy spotkać się z księdzem Michałem mogli, przez lat dwadzieścia kilka jego pobytu w Orenburgu. Przez nich wiadomość o czynach jego i cnotach rozeszła się po całym kraju.

— Wspominaliśmy już po kilkakroć o fabryce machin i narzędzi rolniczych na Pobereżu, w Borowie majątku pana E. Mańkowskiego. Telegraf Kijowski donosi teraz, że zjazd obywateli w majątku Borciki na Wołyniu, mający na celu zaprowadzenie tamże podobnej dla Wołynia fabryki, pomyślnie zakończonym został. Do 50,000 rs. na które w r. z. podpisali się okoliczni obywatele podczas wyborów, przybyło w tym roku podpisów na 25,000 rs., z których 7000 na wzniesienie murowanego gmachu na fabrykę w gotówce złożono. Do powyższej czynności wybrano komitet z trzech osób pod przewodnictwem p. Męczyńskiego, w którego majątku wzniesie się ma wspomniana fabryka.

— Metropolita kościołów katolickich w cesarstwie rosyjskim, arcybiskup mohilewski, książę W. Żyliński, wydał pod datą 24 listopada okólny list pasterski, zachęcający duchowieństwo do nieustawiania w staraniach około dzieła wstrzemięźliwości od gorących trunków. List ten kończy się w te słowa: „W imię przeto Boga i dobra ludzkości, obowiązujemy najukochańsze duchowieństwo nasze, by nie tylko nauką i słowem starało się ludowi swę pieczy powierzona wpajać wstrzemięźliwość, lecz i własnym przykładem do zamięłowania na zawsze trzeźwości i wytrwania w niej prowadzić.”

ROSYA.

Petersburg 5 grudnia. Journal de S. Pet. ogłasza urzędowo że 24 listopada cesarz podpisał traktat handlowy i żeglugi zawarty pomiędzy Rosją a Austrią na lat 8. Traktat ten zawiera wiele ułatwień. Traktat układali ks. Gorczakow, minister spraw zagranicznych, i hr. Thun, poseł austriacki w Petersburgu. Traktat ma także obowiązywać dla Finlandy i Królestwa Polskiego.

Aby zastąpić ludność tatarską wynoszącą się z Krymu, na ten półwysep sprowadzono włościan rządowych z guberni kurskiej.

W Petersburgu obiega tej chwili następująca anegdota: Podobno cesarz Mikołaj rozkazał czasu swego złożyć w archiwum projekt o konstytucji rosyjskiej, którego autorów powieszono lub wywieziono na Sybir. Niewiadomo o ile przeczność, że się ten owoc zakazany za czasem może przydać, kierowała tu Mikołajem, dość że kiedy teraz szukano w archiwum rozmaitych planów do nowych systemów finansowych które poszły ad acta, przypominano sobie ów produkt spisku Pestla i Rylejewa, który Niezabuwienny był rozkazał zachować. Otoż chodzi pogłoska, że cesarz Aleksander projekt ten obecnie pilnie studjuje obok kwestyi włościańskiej. Daleka jednak droga od ciekawości do dobrych chęci, dalsza jeszcze od chęci do wykonania.

GALICYA

Lwów, 4 grudnia. Dnia wczorajszego odbyło się w tutejszym kościele księży Bernardynów żałobne nabożeństwo poświęcone pamięci Adama Mickiewicza. Zgromadzenie było bardzo liczne. Jak zwykle młodzież i płeć piękna, jak najliczniej były reprezentowane.

— Dzisiejszy Przegląd Powszechny zamieszcza artykuł wstępny z wielką napisany namietnością, przeciwko wstecznym usiłowaniom, które w każdej niemal chwili rozbudzonego narodowego życia, objawiają się ze strony kotery magnackiej. Przypomina Targowicę, galicyjskie Ziemianstwo z roku 1848 i dziennik Polskę, wydawany we Lwowie w r. 1849 w duchu tej partyi przez H. Męczyńskiego. Cały ten artykuł wymierzony jest widocznie przeciwko nowo powstającemu u nas dziennikowi Trybuna, lubo pismo to ani słówkiem nie jest wymienione. Zresztą Trybuna ma zacząć wychodzić od 15 grudnia r. b.

— Wpływy na pomnik dla J. N. Kamińskiego wynosiły do dnia 21 listopada cztery tysiące złotych pol.

— Dnia 25 stycznia r. p. odbędzie się ogólne zgromadzenie półroczne Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie. Podczas zebrania tego urządzoną zostanie wystawa rolnicza: zbóż, warzyw,

owoców, oprzędów jedwabniczych i innych rzeczy, ze gospodarstwem wiejskiem styczność mających.

— Na tutejszym polskim teatrze odegrano w tych dniach komedię konkursową Józefa Korzeniowskiego: Majątek i imię. Przedstawienie z powodów złej gry aktorów wcale się nie powiodło. Wszyscy deklamowali swe role z takim naciskiem jakby w jakiej tragedji i żadnym sposobem nie mogli trafić na ton konwersacji salonowej; wszystko szło jak na szczydłach.

Lwów, 7 grudnia. Wczorajszy Przegląd Powszechny zamieszcza u wstępu takie urzędowe ostrzeżenie policyjne:

„Do redakcyi Przeglądu Powszechnego! W skutek rozporządzenia wys. prezydum namiestnictwa z dnia 5 b. m. zawiadamia się redakcyę jak następuje: W Przeglądzie Powszechnym występuje znów różny kierunek wytknięty obu zniesionemi ostrzeżeniami a przeciwny podstawom państwa i niezgodny z utrzymaniem publicznego spokoju i porządku. W szczególności stara się kierujący artykuł nr. 10 z dnia 4 t. m. rozdrażnić umysły przeciwko organizmom rządowym, i w tymże samym numerze w artykule z napisem: „„Venit summa dies et ineluctabilis tempus,” występuje dążność do podsywania waśni i rozdrożeń w pośród ludności krajowej. Z tego powodu daje się redakcyi Przeglądu Powszechnego ostrzeżenie pisemne ze zleceniem, ażeby je umieściła w numerze dziennika, mającym wyjść dnia 6 grudnia r. b. C. kr. dyrekcyja policyi. Lwów, 6 grudnia 1860. Hammer. mp.”

Nadmienić nie zawadzi, że ów artykuł z napisem „Venit summa dies”, był wymierzony przeciwko zamierzonemu nowemu organowi tak nazwanej arystokracji tutejszej.

— Dla scharakteryzowania niemczącej zaciekloności galicyjskich biurokratów przytacza Przegl. Powszechny anegdotę. W jednym z obwodów zachodnich urzędnik wyższy zaprowadził po stacyach finansowych jako karę za przemówienie w polskim języku rodzaj znaczków (po niemiecku Sprachzeichen). Jakże to tam te nowe znaczki były, mniejsza o to. Dosyć, że starany takim znaczkiem musi płacić 3 krajcary za każde przekroczenie tego hatyszerowego nowego rodzaju. Owoż znalazły się takie krnąbrni rogaty i niepoprawne dusze między temi podwładnymi urzędnikami, że nie tego umiając po niemiecku, złożyli naprzód na dni 15 tę samowolnie nałożoną karę.

Strój narodowy, mianowicie czapki rogaty, coraz bardziej się rozpowszechniają. Pocieszającym jest, że nie sama młodzież strój polski przywdziała, ale i dość wiele starszych i wysoko położonych osób. Stąd też dziś widać tyle postaci imponujących powagą i powierchnością.

FRANCYA.

Paryż, 7 grudnia. Okólnik ministra spraw wewnętrznych, pana Persigny, wydany do prefektów, zrobił tu jak najlepsze wrażenie, zwłaszcza że w nim powiada w najbliższej przyszłości „ważne przepisy pod względem politycznym i administracyjnym,” i w bardzo pochlebny sposób przemawia o „zaczynających i znakomitych mężach minionych rządów” odzwierciedlających do ich „uczucie szlachetnych i patriotycznych aby wspierać mądrością swoją i doświadczeniem kraj w obecnych stosunkach.” Spodziewają się także po panu Persigny, że postara się o odwołanie swych surowych praw bezpieczeństwa publicznego, wydanych za panowania ministerstwa generała Espinasse i złagodzi znacznie przepisy prasowe. Prócz tego nieprzestają się w niektórych kołach ludzi nadzieję rozwiązania ciała prawodawczego; stronnictwo demokratyczne chce je wadzić poniekąd sztucznym sposobem, słysząc bowiem że deputowani Favre, Olivier, Picard, Darimon i inni członkowie opozycji w liczbie trzydziestu, chcą zaraz po uchwaleniu adresu podać do dymisji, w tym sposobem okazać konieczność zmienienia reprezentacji narodowej. Sprawa organizacji Algierji jeszcze nie rozstrzygnięta; wiadomo że gdy na radę z tego powodu powołanej, nie mogło przyjść do dy, cesarz sam sobie zachował ostateczne załatwienie. Mimo to zdaje się, że Algierja będzie ujętą pod wyłączne wojskowe zarządzenie. Marszałek Pelissier, generałny gubernator, który jeszcze nie wjechał do Alżiru, jechał dobrać sobie podwładnych; generał Martignac prejął jego zastępcą, a w Paryżu wydział wojny, który przyłączony został do ministerstwa wojny, oddany pod kierunek pułkownika Ribourt, pierwszego adjutanta marszałka Randon. Pensya roczna marszałka Pelissier wynosić będzie 300 tysięcy franków. Zagadka polityki francuskiej we Włoszech jeszcze nie rozwiązana; z jednej strony donosi Patrie, że kadra admirała le Barbier pod Gaetą dostała żywność i ubiory zimowe, co by zapowiadało dłuższy jej byt pod Gaetą, z drugiej strony zaś w kołach dyplomatycznych żarzą, że cesarz ponowił swoje ra-

przedstawienia królowi Franciszkowi, żeby dłuższej w Gaecie zaprzestał; jeśli rady tej nie po-
waha, będzie miał rząd francuski powód do odwo-
wania swjej eskadry. Prawdopodobnie król Francji
nie będzie na dane mu rady, jak nigdy
nie nie zważał i zaufa raczej silnym szancom o-
brony swojej forticy. Piemontczycy niebawem ogień
poczną, już bowiem przed kilku dniami, baterii
ich doświadczając, bomb kilka puścili do miasta.
Ta jest jednak rzeczą poboczną, czy kilka tygo-
dziej, czy później się podda, na tém nie za-
leży, ważniejsze daleko są widoki wojenne na wiosnę,
przygotowań bowiem rządu sardyńskiego wniosko-
wać można, że pójdzie za głosem powszechnym we
wszech i kusić się będzie o odzyskanie Wenecyi.
Stąd też z prowincyi neapolitańskich ściągają 150000
żołnierzy, a pułki węgierskie reorganizują się na wielkie roz-
zary w Genui; zajmuje się tym komitet z najzna-
mitych wychodźców madziarskich złożony, a jenen-
klapka obejmie zapewne dowództwo nad auto-
mentem węgierskim. Cesarz Napoleon starać się
będzie niewątpliwie o załatwienie sprawy weneckiej
drodzą dyplomatyczną; jest rzeczą pewną, że
przedwczoraj na obiedzie u księżnej Klotyldy, roz-
mawiano przez długi czas o odstąpieniu Wenecyi
w wynagrodzeniem pieniężnym. Cesarz, książę Met-
ternich i hrabia Kisielw zajmowali się szczególnie
rozmową. Tej widocznej chęci dopomożenia Pie-
montowi widocznie przeciwną byłaby wiadomość w
których dziennikach znajdująca się, że wojsko
francuskie ma zająć Gaetę i dopóty w niej pozostać
nawet w tym względzie z Rzymu, że generał
Arnyon oczekuje tylko ostatecznych rozkazów z Pa-
ryża, aby wydać rozporządzenia potrzebne do opa-
nienia Gaety i donieść o tém królowi Wiktorowi
Emanuelowi.

— Cesarzowa Eugenia zabawiwszy przedwczoraj
dwie godziny w Windsor u królowej angielskiej, po-
wróciła napowrót do Londynu. Lada dzień spodziewać
się można jej przybycia do Paryża.

— Zasługuje na uwagę że Monitor wytem-
nił, że starą się usilnie zaprzeczyć bardzo powse-
ręj pogłosce, o której kilka razy wspomnieliśmy,
aby Austrija z pomniejszych państwami niemiec-
kimi zawarła układ zabezpieczający jej, w razie na-
tem Włochów na Wenecyę, czynną pomoc większej
Rzeszy niemieckiej; mimo to jednak zdaje się
czuć pewną że Bawaryja, Wyrtembergia, Saksonia,
Prusy i księstwo Nassawskie zobowiązały się utrzy-
mywać w Frankfurcie, że nietykalność Wenecyi jest
sprawą ściśle z interesem Niemiec połączoną.

— Donoszą z Londynu, że pan Richardson za-
prężył wniesić o nadanie Garibaldiemu prawa obywa-
twa miasta Londynu.

— Z Carogrodu piszą niektóre listy, że książę
Karłowicz odwołując przegląd swjej straży przybo-
rność okazania swego mężstwa i ustalenia losu
w Carogrodzie. To powszechne rozbudzenie się uczucia
narodowego niepokoi zarówno Niemców i Turków.

— Według ostatnich wiadomości ze Stanów Zje-
dnionych utrzymuje się zamiar rozbicia unii ogół-
nej i utworzenia unii południowej, głównie w Karo-
liźnie Południowej.

— Nie uchodzi baczności rządu francuskiego, że
Anglicy na wyspach Jońskich i na wyspie Malcie
wielkie i olbrzymie rozmiarów warownie zakładają,
które obsadzają ogromnymi działami podług systemu
mistrza.

— W ciągu roku 1859 wynosiły dochody miasta
Paryża 110,306,124 fr. wydatki zaś 97,720,544 fr.
czysta akcyza przyniosła 54,040,457 fr.; dochód jej
ostatnich 10 latach powiększył się o 21 milionów.
Na rok przyszły obliczono dochody z akcyzy do 66
milionów. Ile w ostatnim czasie budowano widać z
tego, że podczas gdy roku 1850 zapłacono cła od

1,600,000 hektolitrow węgla i gipsu, tego roku opła-
cono je od 20 milionów hektolitrow.

— Rothschild ogłosił wczoraj, że kupony papie-
rów rzymskich, przypadające na dzień 1 grudnia,
wypłacać będzie. Twierdzą, że bankier czyni to spo-
sobem przedpłaty, chociaż inni sądzą, że pieniądze
z Rzymu nadeszły, a są nawet tacy, którzy sądzą,
że rząd sardyński, jako zajmujący większą część
krajów rzymskich, poczuł się do obowiązku zapła-
cenia owego procentu.

— Z Włoch dochodzą nas rozmaite wiadomości.
Mówią o potrójnym adresie, do którego na całym
półwyspie zbierają podpisy; jest to prośba, aby Fran-
cuzi z Rzymu wyszli i to miasto Włochom oddali;
ma ona być przesłana do cesarza Napoleona, do
parlamentu włoskiego, jako i do parlamentu angiels-
kiego.

— Nieprzyjaźń od dawna już istniejąca między
Garibaldim i Cavourem, okazuje się przy każdej spo-
sobności. Farini, który jest w ścisłym związku z mini-
strem stara się teraz w Neapolu wszystkie dawniej-
sze rozporządzenia i urządzenia dyktatora udare-
mnić, co rządowi sardyńskiemu przeciwników i nie-
przychylnych przynosi.

— Z oddziałem ochotników angielskich rady so-
bie dać niemogą; posłano go teraz generałowi Cial-
dini, żeby go w pierwszej linii bojowej przed Gaetą
ustawił.

— Wczoraj powszechną zgrozę wywołało zamor-
dowanie pana Poinset, prezydenta jednego z trybu-
nałów paryskich, który jadąc do Paryża nocnym po-
ciągiem, zamordowany został w wagonie. Sprawca
nie wiadomy popełnił tę zbrodnię zapewne dla ra-
bunku, spodziewając się u prezydenta znaleźć znacz-
ne pieniądze, pochodzące z dzierżaw jego posiadło-
ści, ale przydant nic prawie przy sobie nie miał.
Chociaż morderca trzy razy strzelił do swjej ofiary
i strzaskał jej potem czaszkę, w innych wagonach
żadnego łoskotu i krzyku nie słyszano.

WŁOCHY.

Biurow Reutera podaje następujące wiadomości
z Neapolu z 4go grudnia: Rada państwa (consulta)
ukonstytuowała się; oświadczenia, które przy tej
sposobności dane były z strony rządu, wywarły po-
myślny skutek. Poerio mianowany został wice-pre-
zesem konsulty. Szlachta neapolitańska urządziła
bal na cześć deputacyi parlamentu sardyńskiego.
W Neapolu panuje spokojność. Z obłożenia Gaety
dowiadujemy się, iż rozpoczęto ogień przeciw twier-
dzy z czterech baterii sardyńskich. Generał Bosco
wykonał 29 listopada rekonesans ku dolinie Ostra-
lina, gdzie nie znalazł żadnych szanów piemontskich
Piemontczycy dzień i noc pracują nad zbudowaniem
baterii na górze Kapucyńskiej, a generał inżynierii
Menabrea spodziewa się, iż w przeciągu dwóch ty-
godni będzie mógł za pomocą nowych dział gwint-
owanych do szczytu zburzyć Gaetę.

Wiktor Emanuel którego flota angielska saluto-
wała przy wyjeździe jego do Sycylii, wydał wkrót-
ce po przybyciu do Palermo 1 grudnia odezwę do
Sycylijan, w której przypomina im, iż jeden z przod-
ków jego panował nad Sycylią, i że w r. 1848 książ-
kę Genuy wybranym został panującym na wyspie,
przysięgając się na głosowanie powszechne
w ostatnich czasach, przyrzeka zaprowadzenie insty-
tucyi, które podnosić będą godność ludu, i szanowa-
nie przywilejów kościoła sycylijskiego; w końcu za-
chęca Sycylijan do zgody i jednności.

Generał Goyon kazał obsadzić Aguapendente i Ba-
gurca wojskiem francuskim (Żandarmi papiescy wy-
pędzeni zostali chwilowo z Aguapendente przez puł-
kownika Mari, który wyprawę tę przedsięwziął na
własną rękę, bez porozumienia się z rządem pie-
montskim).

— W korespondencji turyńskiej do Gaz. Codz.
spotykamy szczegół jaskrawo cechujący liczne kło-

poty i trudności, jakich nowe rządy Wiktora Ema-
nuela w Neapolu doznają. Wielkorządcą piemont-
skim w Neapolu jest, jak wiadomo, Farini. Otóż
wspomniany korespondent pisze: „Czytałem dziś
rano własnymi oczyma list pana Farini do jednego
z swych przyjaciół pisany, a zaczynający się od tych
słów: „Mam 300 żandarmów a 300,000 złodziei,
mam 300 stronników a 300,000 nieprzyjaciół, mam
300 urzędów do rozdania a 300,000 starających się
o nie.“

— Daily News z 11 grudnia pisze, że cesarz
Napoleon usunie się od króla Franciszka, niechając
przedłużać wojny domowej. Piemontczycy zbombar-
dują Gaetę od morza.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 grudnia. Wiadomo, że przez śmierć s. p. ks.
oficyała Kilińskiego, trzy aż kościelne zawakowały urzędy lub
dostojeństwa: oficyała konsystorskiego, kanonika kapituły,
wreszcie proboszcza katedralnego, z którym to urzędem połą-
czona jest prelatura. Urząd oficyała przed niejakim już cza-
sem obsadzony został, przez powierzenie go ks. kanonikowi
Palczyńskiemu. Otóż wieść chodzi że się zanosi na bliskie
obsadzenie dwóch innych także wakansów: kanonikatu i pro-
bostwa katedralnego. Prawo naznaczenia kandydata na pro-
bostwo, służy rządowi; obsadzenie zaś kanonikatu jest, w tym
przypadku, w ręku J. O. ks. arcybiskupa. Powiadają tedy, że
wzajemne pomiędzy rządem a stolicą arcybiskupią, porozu-
mienia do tego zmierzają, iżby probostwem katedralnym i
przywiązaną do niego prelaturą zaszczylić ks. kanonika Rych-
tera, kanonikat zaś oddać jednemu z profesorów uniwersytetu
wrocławskiego, który dobrze będąc u świeckiej zapisany wła-
dzy, a duchowną swoją zwierzchnością obecną w chwilowe po-
padł nieporozumienia.

— Z powodu szczegółów przytoczonych przez nas w arty-
kule wstępnym nr. 279, odbieramy od jednej z wspomnianych
tam osób, t. j. od p. Z. Szuldrzyńskiego z Lubusza sprostowa-
nie, które tu streszczamy. P. Szuldrzyński powiada, iż po-
dania swego do landratu o polską korespondencję nie uczyni-
ł w dwóch, jak się Dziennik wyraził, językach, ale tylko po
polsku; prócz tego zaś urzędowego polskiego pisma, dla land-
ratu przeznaczonego, przesłał on na drodze prywatnej sa-
memu panu landratowi po niemiecku treść swego podania
na osobnym papierze i bez żadnego podpisu, a to jedynie w
celu, ażeby landrat nie umiędzy po polsku, miał przynajmniej
wyobrażenie o treści przesłanego sobie urzędownie dłuższego
pisma polskiego, czego od przekładu ze strony urzędowego
tłomacza na pewne spodziewać się nie mógł p. Szuldrzyński,
po świeżem doświadczeniu w sądzie powiatowym. Pan Szul-
drzyński dodaje nadto, iż podanie jego, jakkolwiek formę pro-
by mające, nie było przecież bynajmniej właściwą prozbą, ale
raczej tylko grzecznością, lecz stanowczem oświadczeniem.

Z nad Welny, 7 grudnia. Jeden z tych przykrych wypad-
ków, który się na długo wryje w pamięć, przerwał mono-
tonną ciszę naszego powiatowego miasteczka. Wiadomą jest
sprawa p. Aleksandra Guttrego z Paryża, który po trzykroć
zwracał pozwy na roki go wzywające a za każdym razem do
niego po niemiecku wystosowane, kiedy w tym samym powie-
cie wielom z naszych współobywateli takowe w języku ojczy-
stym przesyłano. Po trzykroć p. A. Guttry w języku ojczy-
stym takowych się domagał bezskutecznie. Sąd po trzykroć
wskazał p. Guttrego na grzywny. Po bezskutecznej apelacyi
oraz rekursie do ministra, wyrok sądowy wykonano, w ten
sposób, iż p. Guttrego wyfantowano i termin licytacyjny przed-
miotów zatrudnionych wyznaczono na dzień 6 b. m., w któ-
rym też przystąpiono do licytacji. Grono zebranych przyja-
ciół przed samem wywłaszczeniem usilnie prosiło p. Guttrego,
aby ich przypuścił do udziału w ponoszeniu zawyrokowanych
przeciw niemu grzywien, ten jednak nie przyjął ofiary. Pier-
wsi musieli ustąpić. Ustąpili, lecz z prośbą i wyraźnem za-
strzeżeniem przychylenia się do niej na przyszłość przy dal-
szem wykonywaniu wyroków.

Pierwszym przedmiotem na wywłaszczenie podanym był
obraz wystawiający Rzeź pod Fischau, w lutym 1832. Obraz
nie tyle pod względem artystycznym, jak pod względem histo-
rycznego wspomnienia, znacznej wartości. Obraz ten tém
większą miał dla p. Guttrego wartość, gdyż był mu pamiątką,
opatrzoną własnoręcznym podpisem s. p. pułkownika Niegole-
wskiego. Po dość zwawiej licytacji pomiędzy tymi a obecnymi
którzy tę historyczną pamiątkę ocenili umieli, przy obrazie
ustąpił się pan E. Z. z T. Wielu otaczających sądowego
urzędnika widzów chciało mieć wywłaszczoną rzecz przed-
stawioną w obrazie. Nowy nabywca obrazu podjął się wy-
kładu, który wśród coraz więcej następujących widzów długo
się przeciągał. Pan Guttry z nieugiętą wolą wytrwał do koń-
ca. Wiadomo, że i pan F. Z. z M., poszedł tym śladem.
I tym razem wszelkie narodowości naszej służące prawa zo-
stały zdeptane.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Sprzedaż konieczna. [2442]

Król. Sąd powiatowy w Wrześni,
wydział I.

Dobra rycerskie Komorze w powie-
cie Wrzesińskim położone, których ty-
tuł posessyi na imię pani Heleny ze
Skarżewskich Niegolewskiej uregulo-
wanym jest, oszacowane na 97294 tal.
sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być
przejrzana wraz z wykazem hipote-
cznym i warunkami w registraturze
miejscowej.

**Dnia 15 lipca 1861 przed
południem o godzinie 11**

Wierzyciele, którzy względem real-
nej pretensyi z księgi wieczystej nie

wynikającej z sumy kupna zaspokoje-
nia swego żądają, powinni się z pre-
tensyą swoją do nas zgłosić.

Września dnia 20 sierpnia 1860.

Sprzedaż konieczna. [2173]

Król. Sąd powiatowy w Wrześni,
Wydział I.

Dobra szlacheckie Chwalibogowo wraz
z folwarkiem Korzkwy i wsią Chwali-
bogówko, należące do Piotra Wilkoń-
skiego i żony jego Apolonii z Drwę-
skich, oszacowane na 90,976 tal. 25
sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być
przejrzanej wraz z wykazem hipote-
cznym i warunkami w registraturze
miejscowej.

**dnia 4 czerwca 1861 przed południem
o godzinie 11**

w miejscu zwykłym posiedzeń sądo-
wych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu następcy pra-
wni Kazimierz i Józefa Otocy, i nie-
znani sukcesorowie po Chryzostomie
Niegolewskim zapozywają się niniej-
szem publicznie.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi
realnej z hipoteki nie wykazującej się
zaspokojenia z ceny kupna poszukują,
z pretensyą swą do nas zgłoszyć się
powinni.

Września dnia 17 października 1860.

Nakładem moim wydzie jeszcze
przed Gwiazdką: Rok wiejski zeszyt 3

czyli książeczka Matki Boskiej Zielnej,
cena egzpl. składającego się z 6 arku-
szy druku 2½ sgr. Zeszyt I i II roz-
szedł się w 6000 egzpl., mam w Bogu
nadzieję że i III takiego pokupu się
doczeka.

Zeszyt ten mieścić w sobie będzie:

1. X. B. Dąbrowskiego „Wydalenie się
sługi z domu rodzicielskiego.“
2. Lenartowicz, W drogę, wierszem.
3. Dokończenie Żywot s. Wojciecha.
4. Przy stole jak w kościele.
5. Wykład sześciu prawd.
6. Pobicie umarłego.
7. Zły zamiar i kłamstwo niezwłocznie
ukarane.
8. O Piotrze Duńczyku.

Gniezno 10 grudnia 1860.

[2447] **J. B. Lange.**

Wyroby z igliwia

przeciwko podagrze, reumatyzmowi, cierpieniom nerwowym za skuteczne uznane przez lekarzy i nielekarzy poleca i sprzedaje wyłącznie

Eugeniusz Werner w Poznaniu

ulica Fryderykowska 29.

[2444]

Uwagi godne.

Magazyn strojów i towarów modnych H. Kantorowicz z domu Weyl przy ulicy Nowej nr. 5 na pierwszym piętrze nad sklepem pana Frankiewicza poleca jako korzystne kupno na podarki na gwiazdkę obfity wybór wszystkiego co jest *najbardziej eleganckiego i najnowszego* na obecną porę po odpowiednio tanich cenach

[2443]

W księgarni E. Maj (Louis

Türk) przy placu Wilhelmskim nr. 4 jest do nabycia: Verzeichniss sämtlicher Ritter und anderer selbstständiger grösserer Güter der Provinz Posen mit Angabe ihrer Besitzer, so wie der königl. Domänenpächter mit Angabe der Pächter zu Michaeli 1859. Cena 20 sgr.

[2452]

Walne zgromadzenie Członków Towarzystwa Naukowej pomocy odbędzie się w dniu 29 grudnia r. b. w Sierakowie w domu p. Fröhlich, na które komitet powiatu Międzychodzkiego uprzejmie zaprasza.

[2446]

[1431]

Aukcyja

towarów porcelanowych i szklanych.

W czwartek dnia 13 i w piątek dnia 14 grudnia r. b. przed i po południu sprzedawane będą w kantorze przy ulicy Kramarskiej nr. 15 naprzeciwko budovali chlebowych za gotowiznę publicznie więcej dającemu **pewną ilość białych, pstrych i pozlaczanych towarów porcelanowych i przedmiotów szklanych**, jako to: talerze, filiżanki, salaterki, półmiski, serwisy do kawy i herbaty, szklanki, karafki itd.

Lipschitz,
komisarz aukcyjny.

Wyborna herbata

poleca J. N. Piotrowski Hôtel du Nord.

[2215]

H. KLUG,

ulica Fryderykowska 33,
poleca **lampy francuskie** moderate, lampy do posuwania i wszystkie inne, też dzwony, cylindry i knoty.

Także kociołki Berceglusza i lampy, maszyny do kawy, tace, przystawki do pieca, papirskie garnki, solingskie noże stołowe, paryskie maszyny do pieczenia, formy do galaret i ciast itd.

Reparacje wykonywują się natychmiast.

[2450]

FOTOZEN

Kamfín

ma znowu w zapasie

rafinerya oleju

Adolfa Asch,

[2445] ulica Zamkowa nr. 5.



Sprzedaż tryków

w zarodowej mój owczarni Negretti rozpoczyna się dnia 12 b. m. Na sprzedaż wystawione tryki odznaczają się cienkością a szczególnie obfitością wełny.

Kikowo pod Fniekami.

[2407]

F. Sperling.

Swiece ekonomiczne sprzedają paczkę po 5 1/2 sgr.

[2414]

bracia Reiser
w Śremie i Kościanie.

Piwo Grodziskie

w dobrym gatunku i nie brunatne, przy rzetelnej i skorej usłudze, poleca **browar A. Przybylskiego**

[2453]

w Grodzisku.

Świeże ostrzygi otrzymali

W. F. Meyer i Sp.

[2448]

plac Wilhelmski nr. 2.

Świeży wielki szarozianisty **astrachanski kawior** i wędzonego **łosia** otrzymali

W. F. Meyer i Sp.

[2449]

plac Wilhelmski nr. 2.

Delikatne masło stołowe z jednej lub kilku wsi, które tygodniowo kilka razy przyspieszonym pociągiem towarowym przysyłane być może, chce zakupić jeden z tutejszych składów. Łaskawe adresy sub **B. 76** uprasza się oddać w ekspedycji Dziennika. [2451]

Przybyli do Poznania.

Dnia 12 grudnia.

Bazar: Wł. dóbr hr. Mielżyński z Gościeszyna, Koczorowski z Mikoszek, Jaraczewski z Jaworowa, Niezychowski z Nowego, Radonki z Daleszyna, Chlapowski z Szódr, Szudrzyński z Siernik, Mikorski z Łaskowa, Polczyński z Złazewy, dr. Catt z Gostynia.

Mylusa Hotel Dreźniecki: Właściciele dóbr Jaraczewski z Głuchowa, Taczanowski z Szydłowa, kup. Remmerlsz Osnabrück, Behrens z Hamburga, Schlüter z Lipska, Dietrich z Landsberga, Triest z Halli.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Roy z Wierzbiczan, Quirar z Nekli, aptekarz Orland z Wałcza, burm. Brown z Międzyrzecza, wł. młyn Ratzlow z Galicza, kupcy Glöckner z Arnswalde, Löwinoch z Hamburga, Altenloh z Hagen, Feilet z Drezn.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Radonki z Rudnicza, Moszczeński z Jeziora, pełnomocnik Siedmiogrodzki z Nowejwsi, dziekan Jankowski z Wysokoci, kupiec Basch z Wolsztyna.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele dóbr Waligórski z Rostworowa, rendant Hecht z Nietązkowa, kup. Brasch z Międzychodu, Hohmeyer i Wilden z Berlina.

Pod Czarnym Orłem: Właściciele dóbr Wągrowiecki z Szczytnik, Harmel z Leśniewa, rólnik Kłowski z Braciszewa, aptekarz Jacoby z Sędziewa.

Hotel Paryski: Wł. dóbr Ulatowski z Morakowa, Swinarski z Budziejewa, zarządca dóbr Jezierski z Murzynowa, Kościelnego, prob. Grabowski z Potarżyc, buhalter Mazurkiewicz z Łobżenicy, kup. Wolfram i Michaelsohn z Rogoźna.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 grudnia.

Zyto: mocno się trzymało w cenie, na gr. 44 1/2 - 1/2, st. luty 44 1/2, na wiosenną odstawę 44 1/2, tal. pł. Okowita: słabiej się trzymała w cenie, wyp. 6000 kwart, z beczką na grud. 19 1/2 - 3/4, stycz. 19 1/2, luty-marz. 20 1/4, kw. 20 1/2, maj-czer. 20 5/8 tal. pł.

Berlin, 11 grudnia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70-82 tal. wedle jakości. Zyto: ceny poszły nieco w gó-

re, wyp. 6000 centnar, w miejscu 2000 funt 49, na grud. 49 - 3/8 - 1/2, st. luty 49 1/2, gr. st. 48 3/4 - 49 1/8, st. luty 49 - 1/2 - 3/4, pł. 49 3/4, żąd. na wiosenną odstawę 49 - 1/2 - 3/4, pł. 49 1/2, żąd. maj-czer. 49 3/4, tal. pł. Jęczmień: w miejscu wielki 25 szefli 40-47 tal. Owies: na odstawę nieco tańsze ceny, wypow. 600 centn., w miejscu 12 funtów 25-29, na gr. 27 3/8 - 1/2, na wiosenną odstawę 27 1/8 - 28, maj-czer. 28 1/2, tal. pł. Orzypow: wyp. 300 centn., w miejscu 1 funt. bez beczki 11 1/2 - 3/4, na grud. i gr. 11 3/4, stycz. luty 11 1/2 - 3/4 - 5/8, luty-marz. 11 1/2, pł. 12 żąd. kw-maj 12 1/2 - 1/8 - 1/2, pł. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2 tal. Okowita: ceny znacznie podkoczyły, w miejscu 8000% Trallesa bez beczki 20 1/2 - 1/4, z beczką na grud. i gr. st. 20 1/2 - 1/4 - 1/2, stycz. luty 20 1/2 - 3/8 - 1/2, luty-marz. 20 1/2 - 1/2 - 1/2, kw-maj 21 1/2 - 1/4 - 1/2, maj-czer. 21 3/8 - 1/2 - 1/2 tal. pł.

Wrocław, 11 grudnia.

Na targu: Pszenica: biała szefel 80-84 złota 74-92. Zyto: 60-64. Jęczmień: 42-54 białe piękne 58-62. Owies: 28-33. Groch: 55-70 sgr.

Na giełdzie: Zyto: mocno się trzymało w cenie, wyp. 1000 centn., na grud. i gr. st. luty 49 1/2, luty-marz. 49 3/4, pł. kw-maj 49 1/2, żąd. maj-czer. 50 1/2, tal. pł. Olęj rzepiowy bez obrotu, w miejscu na grud. i grud. st. luty 11 3/4, stycz. luty 11 1/2, pł. luty-marz. 11 1/2, kw-maj 12 tal. żąd. Okowita: nieco niższe ceny, w miejscu 21, na gr. gr. sty. i st. luty 20 1/2, luty-marz. 20 3/4, pł. kw-maj 21 tal. żąd.

Szczecin, 11 grudnia.

Na targu: Pszenica: węg. 66-76. Zyto: 43-45. Jęczmień: 34-38. Owies: 20-22. Groch: 44-48 tal.

Na giełdzie: Pszenica: wyższe ceny miejscu złota 79-80 tal. Zyto: w miejscu 44 1/2 - 45, na gr. 45, na wiosenną odstawę 46 1/2, maj-czer. 47 tal. żąd. Jęczmień: miejscu nadodrzański 45 pł., na wiosenną odstawę 43 tal. żąd. Olęj rzepiowy: w miejscu 11 1/2 pł., na gr. i gr. st. 11 1/2, kw-maj 11 1/2 tal. pł. Okowita: w miejscu bez beczki 20 1/2 - 3/4, z beczką 20 1/2, na grud. 20 1/2, pł. 20 1/2, żąd. st. luty 20 1/2, pł. na wiosenną odstawę 21 1/2 tal. żąd.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	od	do	od	do
	tal	sg.	tal	sg.
Pszenicy pięknej, szef. 16 grn.	2 27	6 1	3 2	2
" średniej	2 20	—	2 25	—
" ordynar.	2 15	—	2 17	—
Zyta ciężkiego	1 25	—	1 27	—
" lżejszego	1 20	—	1 22	—
Jęczmienia dużego	1 20	—	1 22	—
" małego	1 17	6 1	20	—
Owsa	—	25	—	28
Grochu do gotow.	1 23	9 1	27	—
" na paszę	1 16	3 1	17	—
Rzypu zimowego	—	—	—	—
Rzypu zimowego	—	—	—	—
Rzypu letowego	—	—	—	—
Rzypu letowego	—	—	—	—
Tatarki	1 5	—	1 10	—
Kartofli	—	16	—	18
Masła, garn.	2	—	2 10	—
Koniczyn czarn.	—	—	—	—
Koniczyn biały	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—
Słomy	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.)	—	—	—	—
80% Tral.	19 25	—	19 27	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 11 grudnia.

Papiery pruskie.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	101 1/2
— rząd.	4 1/2	—	101 3/4
— 1859.	5	—	105 3/4
— 1856.	4 1/4	—	101 1/2
— 1858.	4	—	95 3/4
— prem. 1855.	3 1/2	—	116 3/4
Oblig. długu skarb.	3 1/2	—	87
— Marchii.	3 1/2	—	85 1/4
Listy zast. March.	3 1/2	89 3/4	—
— Prus. Wsch.	3 1/2	83 3/4	—
— — — — —	4	—	93
— Pomor.	3 1/2	—	88 1/2
— — — — —	4	—	97 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	101
— — — — —	3 1/2	—	95 1/2
— — — — —	4	—	91
— Szląskie.	3 1/2	88	—
— gwar. B.	3 1/2	—	83 1/2
— Prus. Zach.	3 1/2	—	93
— — — — —	4	—	95 1/2
— rent. March.	4	—	95 1/2
— Pomor.	4	—	95 1/2
— W. Ks. Pozn.	4	—	92 1/2
— Pr. Wsch. i Zch.	4	94 1/2	—
— Nadreńskie.	4	94 3/4	—
— Saskie.	4	96	—
— Szląskie.	4	—	95 1/2
Papiery zagraniczne.			
— Austr. metall.	5	—	46
— Pożycz. narod.	5	—	54 1/4
— Oblig. 250 fl.	4	62 3/4	—
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	—	91 1/2
— 6 poz. Stiegl.	5	—	101 1/4

Rosy. pożycz. angielskie.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Polisk. oblig. skarbu.	4	—	82 3/4
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93 1/2
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w. R. S.	4	86 1/2	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92 1/4
Pieniądże.			
Frydrychsdory.	—	—	113 3/4
Lujdory.	—	—	108 1/2
Złota funt. cel.	—	—	454 1/4
Srebra dito.	—	29 21	—
Saskie bil. kas.	—	—	99 1/2
Niem. bankn.	—	—	99 1/2
— plat. w Lipsku	—	—	99 1/2
Anstr. bankn.	—	—	70 3/4
Poliskie bil. bank.	—	—	88 1/2
Disk. bank. od wexli.	—	—	40
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	—	114
Berlin-Hamb.	4	—	111 1/2
Berlin-Pocz.-Magd.	4	136 1/2	—
Berlin-Szczecin.	4	—	104
Wrocław-Freib.	4	—	84 1/2
— najnow.	4	—	50
Brzeg-Niskie.	4	—	36
Kozłobogumin.	4	—	—
— pierwot.	4 1/2	—	80 1/2
Dolno-Szl.-March.	4	—	93 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	28 1/2	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	44 1/4
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	128 1/4
— Lit. B.	3 1/2	116 3/4	—
Opol-Tarnow.	4	—	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	82 1/4	—

Akcyje bank. i kredy.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Berl. Stow. kas.	4	116 1/2	—
Berl. Tow. hand.	4	—	80 1/2
Gdański bank priw.	4	—	85 3/4
Dysk. Udział komm.	4	—	84 1/2
Gota. bank. pryw.	4	69 1/2	—
Hanow. dito.	4	91 1/2	—
Królew. dito.	4	—	83 3/4
Lipsk. Stow. kred.	4	—	62 1/2
Magd. bank priw.	4	78	—
Pomor. bank. rycer.	4	59 1/4	—
Pozn. bank. prow.	4	79 1/4	—
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	128 1/2
Szląsk. Stow. bank.	4	—	79
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	—
Magd. bank. priw.	5	—	16
Minerwy Szląskiej.	5	—	102
Concordia.	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berlin-Anhalt.	4	—	96 1/2
Berlin-Hamb.	4 1/2	—	100 1/2
Berlin-Pocz.-Magd.	4 1/2	—	93
Berlin-Szczecin.	4 1/2	—	100 1/2
Berlin-Wrocław.	4 1/2	—	101 1/2
Berlin-Szlez.	4 1/2	—	86 3/4
Berlin-Szlez. March.	4 1/2	—	93 1/2
Berlin-Szlez. March. konwen.	4	—	93
Berlin-Szlez. March. III. ser.	4	—	90
Berlin-Szlez. March. IV. ser.	5	—	102 1/2

Półn.-Fryd.-Wilh.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Górno-Szl. Lit. A.	4	—	100 1/4
— Lit. B.	3 1/2	—	80 1/2
— Lit. D.	4	87 1/2	—
— Lit. E.	3 1/2	75	—
— Lit. F.	4 1/2	93 1/2	—
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4 1/2	—	—
Kurs giełdy w Wrocławiu			
dnia 11 grudnia.			
Papiery i pieniądże.			
Dukaty.	—	—	93 3/4
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory.	—	—	109 1/4
Poliskie bil. bank.	—	—	88 1/2
Austr. banknoty.	—	—	71 1/2
Nowa Waluta Austr.	—	—	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	101 1/2	—
— nowe.	3 1/2	—	94 3/4
— nowe.	4	—	91 1/2
— Listy Rent.	4	93 1/4	—
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	—	87 1/2
— nowe Lit. A.	4	97 1/2	—
— nowe.	4	—	98 3/4
— Lit. B.	4	—	98 1/2
— Lit. C.	3 1/2	—	—
— Listy Rent.	4	95 3/4	—
— Oblig. prow.	3 1/2	101	—
Poliskie Listy Zast.	4	86 1/2	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Oblig. skarbu.	4	—	—
— obl. czastk. 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	—	53 1/2
Minerwy akcyje.	5	—	—
Szląski bank.	4	—	79
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	za-	pla-
		dano.	cono.
Freiburg.	4	—	83 1/2
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	87 1/2	—
Głog.-Żegon.	4	—	93 3/4
Brzeg-Niskie.	4	—	49
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	127 1/2